

Podlasiak

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki prenumeraty:

Na miejscu:		Z przes. poczt.	
	Mk.		Mk.
Rocznie	2700	Rocznie	3200
Półrocznie	1400	Półrocznie	1650
Kwartalnie	720	Kwartalnie	850
Miesięcznie	250	Miesięcznie	300

Numer pojedynczy 60 Mk.

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Krzywa № 31, dom Koczembowej.

Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,
w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ —mk. 30,000, $\frac{1}{2}$ —15,000,
 $\frac{1}{4}$ —8,000, $\frac{1}{8}$ —5,000, $\frac{1}{16}$ —3,000,
 $\frac{1}{32}$ —2,000. Drobne po mk. 30 za
wyraz. Ogłoszenia za poszukiwa-
niem pracy o 20% tańsze. Ogłosze-
nia wśród tekstu o 100% droższe.
Przy umieszczeniu kilkakrotnem
* odpowiedni rabat.

**Obowiązkiem każdego Polaka i Polki na Podlasiu jest:
czytać, popierać i rozpowszechniać pisma narodowe,
dlatego prenumerujcie „Podlasiaka“!**

ODEZWA

posłów trzech stronnictw

Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Posłowie trzech stronnictw, które w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu stoją połączone w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, weszli w początku r. 1919 w skład Sejmu Ustawodawczego jako przedstawiciele tego kierunku politycznego, który odrzucił w czasie wojny światowej wszelkie porozumienia z Niemcami i Austrią oraz oparte na niem ułamkowe, nędzne i obłudne, rozwiązanie sprawy polskiej przez tworzenie z części tylko b. Królestwa rzekomo niepodległego państwa polskiego, związanego żelaznie z środkowo-europejską grupą niemiecką pod berłem króla hohenzollernowskiego lub habsburskiego, a wybrał od pierwszej chwili drogę oparcia sprawy polskiej o państwa sprzymierzone.

Za pośrednictwem polskiego Komitetu narodowego w Paryżu pod przewodnictwem Romana Dmowskiego kierunek ten uzyskał przygotowane przez Paderewskiego żądanie prezydenta Wilsona odbudowania zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza, ujęte następnie w zobowiązanie mocarstw sprzymierzonych Europy w uchwale wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 r. Dzięki równoczesnemu stworzeniu,

przedewszystkiem ofiarnością krwi i mienia Polaków w Ameryce, wojska polskiego pod dowództwem gen. Hallera obóz ten osiągnął wliczenie Polski w grono zwycięskich państw sprzymierzonych i jej udział na tej podstawie wśród mocarstw, tworzących skład konferencji pokojowej w Paryżu i przeprowadzających traktaty pokojowe z Niemcami i Austrią.

O rząd prawny.

Podczas, gdy obóz, walczący w czasie wojny przeciw Niemcom i Austrii, stanął natychmiastpo zawieszeniu broni do ciężkiej walki o Lwów i Wschodnią Małopolskę na wschodzie, a równocześnie przygotował na zachodzie zbrojne wyparcie Niemców z Poznańskiego, w Warszawie usadowił się, w drodze mianowania przez radę regencyjną, ustanowioną przez okupacyjne władze niemieckie, na utworzonym wówczas w ten właśnie sposób stanowisku Naczelnika Państwa p. Józef Piłsudski, który naprzód usiłował przenieść do Warszawy na czoło rządu p. Daszyńskiego z samozwańczego i śmiesznego rządu lubelskiego, a następnie mianował samowolnie nawskroś również stronnicy rząd p. Moraczewskiego.

Stronnictwa nasze, położwszy kres temu Rządowi po przybyciu do kraju Paderewskiego, który w styczniu 1919 r. utworzył Rząd porozumienia, postanowiły po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego, celem uniknięcia waśni wewnętrz-

nych w chwili gdy zaczynały się obrady Konferencji Pokojowej, oddać swe głosy na p. Piłsudskiego jako na Naczelnika Państwa, jednak pod ściśle określonymi warunkami t. zw. małej konstytucji z dn. 20 lutego 1919 r. zastrzegającej władzę zwierzchnią Sejmowi, a poruczającej Naczelnikowi Państwa jedynie wykonywanie uchwał Sejmu w dziedzinach cywilnej i wojskowej.

Przyjętych wówczas zobowiązań p. Piłsudski nie dotrzymał i wskutek tego całe czterolecie Sejmu ustawodawczego było jednym ciągiem ścierania się prawnej polityki Sejmu z osobistą polityką p. Naczelnika Państwa, co niezmiernie utrudniało zdobycie dla Polski takiego stanowiska międzynarodowego i takiego dobrobytu wewnętrznego, jakie osiągnąć ona mogła jako jedno z państw sprzymierzonych.

Granice i pokój.

Pierwszem zadaniem musiało być ustalenie granic państwa i oparcie jego życia na pokoju po wyczerpaniu wojennem.

Przedstawiciele nasi na konferencji pokojowej, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, uzyskali na zachodzie naogół granicę 1772 r., poważne prawa w Gdańsku, przyłączonym do obszaru Państwa Polskiego pod względem zagranicznym i celnym, plebiscyt nad dolną Wisłą i na oderwanym od Polski od wielu stuleci G. Śląsku, co pozostanie po wsze czasy pamiętnem zwycięstwem obozu wiary w niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem polskich nad obozem niewiary i wyrzekania się nie tylko Gdańska i G. Śląska, ale nawet Poznania.

Dla ustalenia granicy na wschodzie, skąd w ślad za ustępującymi z kresów naszych wojskami niemieckimi szedł napór bolszewicki, najważniejszą rzeczą było stworzenie wojska. Wbrew stronnictwom popierającej p. Piłsudskiego lewicy, której bardziej dogadzało własne wojsko oparte na spiskowych organizacjach Strzelca i P. O. W., przeprowadził rząd Paderewskiego ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Stworzenie wojska, dla którego rząd ten uzyskał wielkie ilości zaopatrzenia i broni z zagranicy i które znakomicie powiększył i udoskonalił przez sprowadzenie armji Hallera, pozwoliło odeprzeć wojska bolszewickie daleko na Wschód i pomyśleć o ustaleniu granic i pokoju.

Dwa były u nas poglądy na sprawę granic wschodnich. Obóz nasz miał cel prosty na wschodzie: ustalić tylko własną granicę polską. Lewica pod przewodem p. Piłsudskiego wytknęła sobie cel inny: stworzyć między Polską i Rosją państwo ukraińskie z Kijowem i białorusko-litewskie z Kownem, Wilnem i Mińskiem, w nadziei, że będą one połączone federacją z Polską. Te jednak pomysły federalistyczne przerastały możność naszych sił, uniemożliwiały stały pokój z Rosją, odbierały Polsce dla niepewnych widoków Wilno, a może i Lwów. Dlatego nieziszczalnym i szkodliwym hasłem federalistycznym przeciwstawiliśmy hasło tylko własnych granic i szybkiego pokoju.

Gdy jednak z początku r. 1920 po zwróceniu się Sowietów do nas, nadeszła chwila zawierania pokoju, p. Naczelnik Państwa przygotował tajny układ z Petlurą i następnie, wbrew radom Państw

Zachodnich, urządził wyprawę na Kijów, która zakończyła się klęską i odrotem wojsk polskich, a chociaż pod samą dopiero Warszawą powiodło się niebezpieczeństwo zażegnać, podkopał na długo zaufanie Europy do Polski, z czem w parze poszła też gwałtowna niżka wartości pieniądza polskiego.

Po tej ciężkiej nauce okazało się jednak, że jedynie pogląd naszego obozu miał oparcie o rzeczywistość i granica Polski ustalona została bez jakichkolwiek federalizmów zarówno od strony Ukrainy jak od strony Litwy, gdzie usiłowano uwikłać Wilno w ustrój federalistyczny jeszcze w rokowaniach brukselskich (r. 1921) przeciwnych wyraźnym uchwałąm sejmowym, co jednak zwyciężyła swym twardym oporem przedewszystkiem sama ludność wileńszczyzny.

Konstytucja.

Obok ustalenia granic najważniejszym zadaniem Sejmu ustawodawczego było nadanie państwu konstytucji.

I tu znowu ujawniły się dwa przeciwne dążenia.

Lewica miała na oku przedewszystkiem utrwalenie osobistych rządów p. Piłsudskiego. Dlatego dążyła do słabego ustroju parlamentarnego, jednoizbowego tylko, a do oparcia władzy Naczelnika Państwa o wybory powszechne i do przeciwstawienia go w ten sposób Sejmowi, dając mu możliwość łatwego rozwiązywania Sejmu, a zarazem łącząc urząd Naczelnego wodza z urzędem Naczelnika Państwa w jednej osobie. Miał to być zatem dalszy ciąg i utrwalenie jedynowładztwa i dyktatury wojskowej.

Nasz obóz postanowił nadać Polsce ustrój, taki, jaki mają wielkie demokracje zachodniej Europy. Więc przedewszystkiem silny parlamentaryzm z Sejmem i Senatem, dalej prezydent Rzeczypospolitej wybierany przez oba te ciała i w ten sposób od nich uzależniony, wreszcie rozdział naczelnego dowództwa od urzędu prezydenta. Jednym słowem ustrój demokratyczno-parlamentarny z usunięciem zapędów jedynowładczych.

W ciężkiej walce z lewicą obóz nasz przeprowadził konstytucję w myśl tych zasad.

O dobrobyt i prawo.

Dwa wielkie dzieła granic i konstytucji są tylko głównymi pracami na tle całego szeregu innych objawów życia politycznego i gospodarczego.

Pozostałością socjalistycznego rządu p. Moraczewskiego był duch rozstroju w wielu naszych urzędach, utrzymywany przez pozostałych z tego okresu licznych urzędników, a niszczący przedewszystkiem życie gospodarcze socjalistycznym wkraczaniem w nie państwa i utrudnianiem wytwórczości niemożliwymi stosunkami prawnymi, albo nieudolnym podejmowaniem wielkich przedsięwzięć, jak reforma rolna lub odbudowa kraju w związku z gospodarką leśną, w sposób prowadzący do ohydnych nadużyć i bogacenia się jednostek lub spółek bez pożytku dla szerokich kół ludności.

Nierozumne ustawodawstwo w duchu socjalistycznym, nie dające pewności kapitałom zagranicznym w Polsce, pozbawia państwo nasze niezbednej

dlań pomocy z zewnątrz, a awanturnicza polityka zagraniczna ustawicznie burzy kredyt, który z trudem zdobywa się na Zachodzie.

Przywilej i stronnictwo w wojsku, dająca częstokroć pierwszeństwo nieuctwu nad rzetelną wiedzą, rzucają na nas cień nawet i w tej dziedzinie jako na sojusznika bez wartości.

Wreszcie zaś i przedewszystkiem ustawiczne wtrącanie w bieg spraw państwowych osobistej samowoli Naczelnika Państwa w polityce zagranicznej i wewnętrznej nie tylko prowadzi kraj w wojnę, której on nie chce, ale także powoduje zabójcze długotrwałe przesilenia i nawet takie zniesławiające nas zjawiska jak odmowa mianowania prawnie utworzonego rządu Korfantego.

Wszystkie te ciężkie choroby naszego życia państwowego zwalczał obóz nasz bez przerwy w ciągu ubiegłego czterolecia, niejedno zło złagodził i niejednemu zapobiegł, ale świadom jest, że państwo w tych warunkach pomyślnie rozwijać się nie może.

W walce tej o wyzwolenie naszego życia z ducha nienawiści, waśni społecznej, dążeń przewrotnych, odnosił obóz nasz niejednokrotnie zwycięstwa, a odnosił zawsze dzięki temu, że miał oparcie w poczuciu jedności narodowej, w silnej podstawie zasady katolickiej, w niewątpliwym wymaganiu uczciwości w życiu narodowym, które ożywia szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Jeśli zaś nieraz przyszło ulec, to nie tyle dlatego, że przeciwnik na lewicy był silniejszy, ale raczej dlatego, że blizki, zdawałoby się, sojusznik z rozdrobionych grup również umiarkowanych był chwiejny i niezwiązany niezbędną harmonią działania politycznego.

Państwu naszemu odrodzonemu dzięki myśli politycznej tego obozu, który znalazł właściwą drogę w przełomie dziejowym wielkiej wojny, potrzebna jest dzisiaj w Sejmie i Senacie większość, mająca poczucie ładu, prawa, parlamentarizmu i demokratyzmu w duchu zachodnim, jeśli nie chcemy staczać się powoli ku rozstrojowi, jakiego straszne objawy widzimy na wschód od siebie.

Warszawa w dniu skończenia prac Sejmu Ustawodawczego, 26 września, 1922.

Stanisław Głabiński, prezes Związku ludowo-narodowego, *Ludomir Czerniewski*, prezes Chrześcijańsko - narodowego stronnictwa pracy, *Edward Dubanowicz*, prezes Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa ludowego.

Z „ludowcowej“ obory.

Sprawa posła Bryla.

Jak już wszystkie gazety podały, został poseł „od Piastowców“ Bryl spoliczkowany przez innego „Piastowca“ p. Czapczyńskiego. A sprawa miała się tak: Pp. Bryl, Pawłowski, Jampolski i Czapczyński byli wydawcami i współredaktorami tygodnika ludowcowego p. t. „Sprawa ludowa“. Aliści poseł Bryl pewnego pięknego poranku postanowił sam zawładnąć piśmiem i w tym celu zjawia się wraz z p. Pawłowskim w administracji „Sprawy

Ludowej“ i zapakowawszy do worka, zabrał stamtąd wszystkie adresy prenumeratorów, co rzeczywiście decydowałoby o opanowaniu tygodnika, który bez adresów swych prenumeratorów stałych musiałby przestać wychodzić. Oczywiście nie obeszło się bez ostrej sprzeczki z p. Czapczyńskim, który następnie w parę dni później udał się do lokalu, gdzie przeniósł się jego „szanowny“ kamrat pos. Bryl i tam zwymyślawszy Bryla ostatnimi słowami, w dodatku obił go po jego „brylowskiej“ gębie, co jednak nic nie pomogło, bo pos. Bryl zawiązał się i adresów prenumeratorów „Sprawy Ludowej“ nie oddał, co zaś „dostał“ to schował cicho do kieszeni.

Na jego jednak nieszczęście redaktor Jampolski „wyrznął“ w „Kurjerze Lwowskim“ ogromny artykuł, w którym całą tę sprawę wywlókł na światło dzienne. Zrobił się ogromny rwetes wśród „starszyny“ ludowcowej, a w Polsce zaś—dowiedziano się o ogromnym skandalu w „Piaście“ i to akurat przed samymi wyborami. Cóż robić—nieszczęścia chodzą po ludziach.

Sprawę należało jakoś zatuszować a „ryczywoła“ sejmowego pos. Bryla ratować. Zwołano tedy sąd partyjny, który już tak dobrze i sprawnie poprowadził sprawę, że wyrokiem tego partyjnego sądu red. Jampolskiego zawieszono w czynnościach jako członka stronnictwa i postawiono Zarządowi centralnemu „Piasta“ wniosek o zupełne wykluczenie red. Jampolskiego ze stronnictwa.

Cała ta historia Bryla z Jampolskim jest dla samych „Piastowców“ bardzo a bardzo nieprzyjemna ile, że p. Jampolski jest wybitnym członkiem stronnictwa, jest współwłaścicielem pisma ludowcowego: „Kurjer Lwowski“ i figuruje na liście państwowej „Piastowców“ tak samo, jak i p. Bryl.

Jak widać z powyżej opisanej historii, źle dzieje się w państwie „Piastowem“ udzielnego księcia chłopskiego, milionera Witosza, jeżeli co pewien czas wychodzą na wierzch w tem dziwnym państewku coraz to nowe błędy, szacherki, spółki leśne, Dojlidy, przedsiębiorstwa bardłowskie, budowane za państwowe pieniądze, słowem istna stajnia nieboszczyka Augjasza. I po tem wszystkim śmiać oni przychodzić między lud i krusząc kopję witosową w obronie tegoż ludu, stroić do niego wszeteczne zalecanki i symulować bezczelnie, że się dla niego „coś“ robi, że się o nim naprawdę myśli, a nie o napchaniu swej kieszeni i judaszowego worka, dla których słynny aforyzm rzymskiego cesarza: „pecunia non olet (pieniądz nie cuchnie) stał się dla nich jedynym drogowskazem postępowania.

Zaiste Polska stanowczo za dużo ma w swem łonie Bryłów, Bardłów, Kierników, Gagatków i t. p.

P. R.

Prawda o ludowcach.

Jakim celem służy prasa lewicowa.—Kłótnie o teki ministerjalne.—Źródła oszczerstw na arcyb. Teodorowicza.—Dr. Gagatek a ludowcy.—Afera kartoflana.—Z działalności „Plonu“.

W „Gazecie Warszawskiej“ № 265 z dn. 29/IX b. r. czytamy: P. Jampolski, redaktor „Kurjera Lwowskiego“ nie zakończył jeszcze serji swych

artykułów z okazji afery pos. Bryla, oświetlających stosunki panujące wśród ludowców.

Informacje zakulisowe z życia stronnictwa przeplatają się w artykułach tych z wyrazami osobistej niechęci w stosunku do pos. Bryla.

Czytamy więc w następnym z kolei jego rewelacyjnym artykule.

„Ludzie pokroju p. Bryla o prasie mają swoiste indywidualne pojęcia. Dziennik, to dla nich narzędzie ataków przeciw wrogom, choćby najbardziej nieusprawiedliwionych, narzędzie geszeftów, „szantażu”.

„Bliskie stosunki, jakie p. Bryla łączyły z dr. Janem Gagatkiem, jednostką spędzającą czas naprzemian w więzieniach i na wolności (za kaucją) stosunki przyjacielskiej zażyłości i wspólnych interesów dostatecznie są ogółowi znane”.

Dalej dowiadujemy się ciekawych rzeczy, jakimi sposobami posługują się posłowie ludowi. Oto w czasie tworzenia się rządu Witosa poseł Bryl zażądał, aby go zrobiono ministrem robót publicznych. Zaprotestował przeciw temu b. minister kolei p. Bartel, również ludowiec, oświadczając wprost, że jeśli wejdzie do rządu człowiek z takimi kwalifikacjami umysłowymi i moralnymi, jak p. Bryl, on, t. j. Bartel zrzeknie się udziału w rządzie.

P. Bryl „osmarował” za to Bartla w „Kurjerze Lwowskim” i wmówił w redakcję, że to Witos prosi o umieszczenie tego. Kłamstwo wydało się. Dąbski i Rataj musieli przeproszać Bartla.

Tak samo miała się rzecz z głośną sprawą napaści oszczerczych na arcyb. Teodorowicza. Była to również sprawa Bryla na własną rękę. Poseł Rataj wycofał sprawę z komisji, ale ani ludowcy, ani belwederski „Kurjer Poranny”, który tak gorąco popierał atak na arcyb. Teodorowicza, nie przyznali się ani słowem, że te oszczerstwa zmyślił Bryl i dziś dopiero dowiadujemy się o tem.

Dalej dowiadujemy się również interesującej historii. Oto, w jakiejś sprawie leśnej, czy parcelacyjnej prof. Kochanowski, rzeczoznawca urzędowy w komisji śledczej nie chciał działać po myśli Bryla, ten zażądał od „Kurjera Lwowskiego”, aby nawymyślał prof. Kochanowskiemu, oczywiście od panów i wrogów ludu. Tak samo chciał Bryl załatwić drugą sprawę o nadużycia w spółce „Zagroda”.

Jednocześnie z rewelacjami p. Jampolskiego w „Kurjerze Lwowskim” ukazał się w „Gazecie Porannej” odpis listu wystosowanego przez działacza ludowego d-ra Gagatka z powodu wykluczenia go z P. S. L., do wiceprezesa zarządu głównego tego stronnictwa p. Jana Dąbskiego. Brzmi on jak następuje:

Do Pana Jana Dąbskiego, wiceprezesa Z. G. P. S. L. w Warszawie.

W odpowiedzi na zamieszczony w „Kurjerze Porannym” z dnia 24 września b. r. komunikat, podaję Panu do wiadomości, co następuje:

Jestem szczerze Panu zobowiązany za publiczne wyjaśnienie, że nie należę do Spółki Dojłidzian, gdyż w ten sposób przestanę być kozłem ofiarnym p. Witosa i ustaną niesłuszne ataki, kierowane stale przeciwko mnie w prasie jedynie dlatego, ponieważ nieświadomi sprawy byli przekonani, że jestem zaufanym p. Witosa i uważali mnie za spółnika nieuczciwych interesów różnych Piastowców. Co więcej, zarówno w prasie, jak też

w sądach ścigano mnie za interesa, które robili Piastowcy.

Przypomnę Panu tylko kartofle, pobrane przez zarząd stronnictwa Piasta w roku 1920 w urzędzie ziemniaczanym po 68 mk za 100 kg. które następnie z polecenia pana Witosa „Plon” w Tarnowie sprzedał po paskarskiej cenie na cele partyjne, a za co ja miałem dochodzenia sądowe, jakkolwiek z tą i wogóle żadną transakcją Piastowców nie miałem nic wspólnego. Chcąc być ścisłym, muszę wspomnieć, że tylko raz zająłem się interesami Piastowców, a mianowicie wówczas, kiedy pod kierownictwem p. Witosa zdefraudowano w „Plonie” w Tarnowie chłopskie pieniądze; pożyczylem „Plonowi” dolary dla ratowania przed więzieniem dyrektora, który obecnie jest kandydatem Piastowców i odgrywa pierwszorzędną rolę w tem stronnictwie. Tyle narazie. O wszelkich sprawach p. Witosa i Piastowców poinformuję Pana w niedługim czasie publicznie, by wykazać, że jestem za uczciwym człowiekiem, by należeć do takiego grona.

Z poważaniem

dr. Jan Gagatek.

Warszawa, dn. 25 września 1922 r.

List M. Malinowskiego, redaktora „Wyzwolenia” do komisarza bolszewickiego J. Leszczyńskiego.

—o—
„Gazeta Warszawska” z d. 29/IX Nr. 265.

„Kochany Panie Julianie.

Po raz drugi piszę do Was winszując a mówiąc: trzymajcie się krzepko a z mądrością wielką”...

Dopomóżcie hojną dłonią tym, którzy powinni uświadamiać, oświecać, kształcić i uspołeczniać masy polskie, żeby weszły do kraju, zdolne do samodzielnej pracy i działania, nie w duchu nawet socjalizmu, ale bodaj w duchu zaraniarskim narazie. Pomówcie o tem z P. (?) ja do niego piszę, by szedł na lewo. Pogadajcie z nim po moim liście, bo i jego chyba „demokraci” nauczyli niejednego, a arystokraci reszty. Teraz czas przełomu: albo wóz, albo przewóz, albo pan, albo propań. Trzeba wyteżać siły; by nie zginąć a sprawie ludu nie pozwolić upaść. Ja bym nawet sądził, że na robotę w Polsce trzeba by dziś dostać duży pieniądź i dla należytego postawienia w kraju... zaraniarskiego kierunku ludowego potrzebaby ze... 100 tysięcy, toby sprawa stała mocno. Kochani moi, weźcie z tego listu pod uwagę: primo, co robią książęta, 2-o, co robicie dla wygnańców, by byli zadowoleni i by wracali uświadomieni. Wygnańcom trzeba tłumaczyć, kto chce ich w Rosji zatrzymać. M. ma szczegóły i nazwiska Ja miałem wczoraj długie rozprawy z temi panami. Uścisk, ucałowania. Bądźcie zdrowi, a trzymajcie sprawę w rękę mocno. Wasz M. Malinowski.

Sprawy polityczne.

Położenie wewnętrzne.

Bolszewicki komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin, po niefortunnej wizycie w Warszawie wyjechał do Rosji podzielić się swemi wrażeniami

z podróży po krajach zachodnich. Głównym celem jego wizyty w Warszawie było wywaczenie, jakie stanowisko Polska zajmuje wobec wypadków na bliskim Wschodzie, oraz chęć dowiedzenia się czegokolwiek, o czym rozmawiano podczas wizyty Naczelnika Państwa w Rumunji.

Nie uzyskawszy audjencji u prezesa gabinetu p. Nowaka z powodu choroby tego ostatniego, Cziczeryn „poflirtował“ z ministrem spraw zagranicznych Narutowiczem i nic nie wskórawszy wyjechał.

Coprząd p. prezes ministrów zachorował cokolwiek nie w porę, tak samo jak nie w porę zachorował i p. Jastrzębski, minister skarbu. Marczałka polska wykazuje wprost katastrofalny spadek w ostatnich dniach, a p. minister skarbu choruje, zaś p. wiceminister Fajans obiecuje, że stan poprawi się za..... kilka lat.

Czy ci ludzie naprawdę nie zdają sobie sprawy z położenia, w które przez swoją niezdarność czy niezarność pchają coraz bardziej naszą zniekaną Ojczyznę.

Winę tego położenia ponoszą wyłącznie „Piaśtowcy“ i cała lewica sejmowa, dzięki której powstał rząd p. Nowaka.

Położenie międzynarodowe.

Po zupełnej porażce Grecji, której moralnym i faktycznym doradcą była Anglja, przyszło do tego, że król grecki Konstantyn musiał abdykować i wyjechać z kraju. Między Grecją a Turkami został zawarty rozejm. W międzyczasie zaś toczą się układy, w których Turcy starają się wyzyskać należycie rolę zwycięzców. Stawiają ciężkie warunki, na które Grecji przyjdzie zgodzić się, sprzymierzonym zaś mocarstwem europejskim—akceptować. Turcja żąda Adrianopolu i Tracji, gromadząc jednocześnie pod Ismidem i nad Dardanelami swe wojska, aby w odpowiednim momencie przeprowadzić wojska do Tracji. W całej tej akcji żywy biorą udział także Sowiety, które już trzy noty wysłały do mocarstw z protestem przeciw zamknięciu Dardanelów dla okrętów handlowych, a nawet podobno Sowiety koncentrują wojska na Kaukazie, aby w odpowiedniej chwili przyjsć z pomocą Turcji.

Lloyd Georg'e wskutek moralnej porażki, jaką poniosła jego polityka na bliskim wschodzie robi, co może, aby ratować sytuację, idzie na ustępstwa nawet polityce Francji, której stanowisko międzynarodowe utrwała się i coraz więcej zwycięża jej polityka, co dało się zauważyć przy wyborach do Rady Ligi Narodów, do której weszli przeważnie przedstawiciele mocarstw, przychylnych polityce francuskiej.

Kronika przedwyborcza.

— Przystąpienie do bloku stronnictw narodowych.

Zw. gospodarczego odrodzenia Polski zgłosił swoje przystąpienie do Chrześc. zw. jedności narodowej, oddając do jego dyspozycji wszystkie jego organizacje i komitety wyborcze na całym terenie Rzeczypospolitej.

W Centralnym Komitecie wyborczym odrodzenia gospodarczego Polski reprezentowane są niemal wszystkie wielkie organizacje polskie gospodarcze (Polskie kupiectwo, przemysł, rzemiosła, właściciele nieruchomości i t. d.)

Fakt powyższy dowodzi wysokiego poczucia patriotyzmu polskich sfer gospodarczych i karności organizacji, reprezentowanych w Odrodzeniu gospodarczym Polski jak również żywiołową dążność czysto polskich elementów do wytworzenia jednolitego frontu narodowego.

— **Z powiatu Włodawskiego.** Dnia 1 października b. r. w Sosnowicy odbył się zjazd przedstawicieli gmin i miast, na którym omawiano sprawę dandydatów do Sejmu z powiatu Włodawskiego, oraz naradzano się nad tem, na jaką listę głosować należy.

Dzięki ogromnej powodzi, która drogi zamieniła w rzeki, zjechało się jednak sporo osób z rozmaitych miejscowości powiatu.

Po długiej dyskusji i rozmaitych zastrzeżeniach, stawianych przez obecnych, zdecydowano: 1) ponieważ ludność w pow. Włodawskim jest mieszana i na 117 tys. głosów polskich jest 54 tys. rusinów i żydów, 2) ponieważ żydzi i rusini przeprowadzają w powiecie szaloną agitację, dlatego trzeba wszy stkim skupić się pod jednym sztandarem i—**ława głosować na jedną listę**, by nie rozbić polskich głosów. Wyłoniła się tedy kwestja sporna, na jaką listę należy głosować.

Po wyjaśnieniu stanowiska różnych partji w rozmaitych kwestjach pierwszorzędnej dla państwa wagi, po wyjaśnieniu dążności i programu różnych partji, zdecydowano prawie jednogłośnie, że wszyscy głosować będą na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej t. j. **na listę № 8.**, jako na listę stronnictw, dążących do zgodnej współpracy całej ludności chrześcijańskiej i narodowej, bez względu na jej pochodzenie lub stan.

Wychodzono z założenia, że Młoda Polska potrzebuje współpracy nie tylko włościjanina lub robotnika, ale całej ludności, wszystkich jej ugrupowań społecznych, czy to w sukmanie, czy to w czarnej kapocie.

Albowiem tylko zgoda i natężenie pracy całego Narodu polskiego może Polskę dzwignąć z jej ciężkiego położenia.

Na kandydata na listę poselską jednogłośnie wskazano nazwisko pana Teodora Libiszowskiego, znanego działacza wśród wszystkich warstw ludności pow. Włodawskiego.

Po omówieniu technicznych spraw przeprowadzenia wyborów zebrani ufnie w powodzenie słusznej sprawy we Włodawskim powiecie, wśród ulewnej deszczu, jednak nie tracąc ducha, rozjechali się w różne strony powiatu, przysięgając zrobić wszystko, by Polska była przedewszystkiem Polską, a więc w pierwszym rządzie przez Polaków rządzoną.

Następnie dnia 8 października b. r. postanowiono urządzić wiec, na którym mają przemawiać kandydaci z listy № 8.

— **Olbrzymi wiec Związku Lud.-Nar. w Huszcy.** Dnia 29 września b. r. podczas odpustu w Huszcy odbył się wiec Związku Ludowo-Narodowego.

Po zagajeniu wiecu przez p. Jana Kuczyńskiego z Dziegciorki, zaproszono na przewodniczącą wójta tejże gminy p. Jeruzalskiego Ludwika. Obecny na wiecu, p. Jacyna w dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił licznie zebranym słuchaczom błędy polityki obecnego Rządu, oraz wadliwość ustaw, które nie tylko nie zapewniają naszemu Narodowi lepszej egzystencji, ale przeciwnie nieraz są jedną z najważniejszych przyczyn złego stanu naszej gospodarki.

Dalej czynnik partyjności, który cechuje ostatni okres naszego życia państwowego, odstręcza zagranicę, budzi w niej brak zaufania do nas i jest przyczyną naszego odosobnienia politycznego. Ciągłe zmiany Rządów — oczywiście nie przyczyniają się do wyrobienia opinii zagranicą o jakiejś mocnej i wytkniętej linii politycznej.

Dalej reforma rolna w tej formie, w jakiej obecnie obowiązuje — nie przyczynia się, ze względu na jej wadliwość, do umocnienia ekonomicznego naszych gospodarstw, szczególnie drobnowłościjańskich, parcelacja zaś prowadzona według planu rządowego zabiera nam wszystkie geometrów, kosztuje bająnskie sumy i koniec końców stwarza niezdrowe jednostki gospodarcze.

Wszystko to razem wzięte, według prelegenta, szczególnie wadliwość reformy rolnej, jest przyczyną katastrofalnego stanu ekonomicznego kraju. Polska potrzebuje dopływu złota z zewnątrz. Dopóki tego nie osiągniemy — waluta nasza ciągle będzie kwękać. Dopływ złota nastąpi, kiedy produkcję rolną podniesiemy do maksimum wydajności, a osiągniemy to, o ile z jednej strony rząd dopomoże drobnemu rolnikowi do uzdrowienia jego warsztatu pracy przez meljorację i komasację, udzieliwszy na to dogodnego, długotrwałego kredytu, z drugiej strony personelu technicznego, do urzeczywistnienia tych reform.

W drugiej części swego przemówienia prelegent zwrócił uwagę na brak jedności w naszym społeczeństwie. I chcąc właśnie, by ta jedność była fundamentem budowy przyszłego Sejmu i Rządu, stronnictwa stojące na gruncie chrześcijańskim i narodowym, pomimo swoich różnic programowych połączyły się teraz w jeden blok „Chrześcijański Związek Jedności Narodowej“ i postanowiły wspólną listę wystawić do Sejmu i Senatu, a numer jej 8.

Więc zakończył mówca swoje przemówienie: „Wszyscy obywatele Polski!“ O ile chcecie, by Polska stała na mocnych podstawach chrześcijańskich i katolickich (bo taką musi być) o ile chcecie, by w naszej wolnej Ojczyźnie wszyscy byli równi wobec prawa, o ile pragniecie, by w Polsce przedewszystkiem rządili polacy, jeżeli chcecie, by własność prywatna była świętą i nietykalną, by stan ekonomiczny Polski nie chwiał się ciągle wskutek braku większości w Sejmie, by prawa Sejmu nigdy nie były naruszone, by nie łamano konstytucji i szanowano większość przedstawicieli Narodu, jeżeli pragniecie, by Polska nie była stanową, lecz by była matką Ojczyzną dla wszystkich swoich dzieci, by wszystkie dzieci otoczone były opieką prawa, ale by i wszystkie dzieci pracowały zgodnie dla dobra i szczęścia tej matki — głosujcie na listę Nr. 8 Chrześcijańskiego Zw. Jedności Narodowej. Po przemówieniu p. Jacyny, zabrał głos

ks. Dziekan Romanowski. W krótkich słowach wyjaśnił słuchaczom, jakie żywioły walczą obecnie w kraju: krzyż i talmud walczą o pierwszeństwo — czyli etyka katolicka z etyką żydowską walkę toczą; kto zwycięży — taką Polska będzie. Dalej nawoływał mówca do zgody i jedności w narodzie, bo tylko jednomyślność w działaniu, chęć współpracy wszystkich obywateli, dążenie do lepszego jutra — może usunąć to wszystko, co dziś czyni życie takim ciężkiem.

Po tych przemówieniach poprosił o głos jakiś młody obywatel, który nazwał się socjalistą. Zaczął czynić rozmaite zarzuty, jednak ludność ma dość tych „przyjaciół ludu“ i towarzyszy z czerwonej międzynarodówki, że podniosła taką wrzawę i krzyk, aż dopiero interwencja p. Jacyny i ks. Romanowskiego, zdołała uspokoić wzburzoną ludność i dać możność wypowiedzieć się „towarzyszowi“. Oczywiście p. Jacyna musiał jeszcze raz zabrać głos, by odpowiedzieć na postawione zarzuty, co uzyskało ogólną aprobatę zebranych.

Okrzykiem „Niech żyje Polska mocna, potężna, demokratyczna, równą troskliwością wszystkie swe dzieci otaczająca“ — wiec zakończono.

Kronika miejscowa.

— **Zabójstwo posterunkowego w Międzyrzeczu.** Dnia 1 października b. r. o godz. 11-jej w nocy podczas patrolowania rejonu posterunkowy policji radzyńskiej Józef Kowalczyk natknął się widocznie na niebezpiecznych rzezimieszków, którzy w zdradziecki sposób dali strzał z karabinu, kładąc Kowalczyka trupem na miejscu.

Wypadek miał miejsce na 17 kilometrze międzyrzeczek szosy do Radzyna.

Za przestępcami wszczęto energiczne dochodzenia.

— **Smiertelna bójka.** W ubiegłym tygodniu we wsi Tuczna. pow. białskiego pokłóciło się dwóch gospodarzy, w trakcie czego przyszło do bójki, podczas której jeden z nich, nazwiskiem Sidoruk został ugodzony szpadlem w głowę tak mocno, że w ciągu dwóch dni Sidoruk zmarł.

— **Kradzież.** Dnia 2 b. m. podczas nieobecności Nachmana Kaca, zamieszkałego przy ulicy Sitnickiej, dostali się złodzieje do jego domu i zabrali mu gotówką 100 tysięcy marek i trochę bielizny.

Jak ustaliło śledztwo policyjne kradzieży dokonali żołnierze 34 p. a. p.

— **Koniokradztwo.** Jak się dowiadujemy w powiecie włodawskim bywa uprawiane koniokradztwo na wysoką skalę przez najwidoczniej dobrze zorganizowaną bandę koniokradów, którzy w poszczególnych punktach, jak: Włodawa, Zahajki i inne zaznaczyli swe występy kradnąc konie.

Komenda policji państw. powiatu białskiego ma najlepsze dane, że już w najkrótszym czasie zdoła wykryć nieznośnych koniokradów, osadzi ich pod kluczem i w ten sposób da możność swobodnego i spokojnego snu niejednemu z gospodarzy włodawskiego powiatu.

Z Kraju i ze świata.

Bałachowicz agituje.

Wystąpienie Bułak-Bałachowicza na wiecach w Nowogródku przeciwko blokowi mniejszości narodowych przyjęło wśród włościan białoruskich z entuzjazmem. Z tego powodu białoruski centralny komitet wyborczy w Wilnie, wchodzący do bloku, rozpoczął akcję przeciw Bałachowiczowi.

W Krakowie

Dnia 29 września odbyło się w Domu związkowym przy ul. Potockiego l. 11, zebranie duchowieństwa krakowskiego przy udziale przeszło 100 osób pod przewodnictwem ks. kan. Pilchowskiego. Zebranie po dyskusji uchwaliło rezolucję tej treści:

Zgromadzenie duchowieństwa krakowskiego, odbyte w dniu 29 września, oświadcza się jednomyślnie za udzieleniem poparcia Chrześcijańskiemu Związkowi Jedn. Nar. na terenie m. Krakowa. Zarazem zwraca się do interesowanych Zarządów stronnictw narodowych i chrześcijańskich, by doprowadziły do rozszerzenia Bloku narodowego w Małopolsce również na stron. katol.-ludowe, by stworzyć jednolity front jedności narodowej na okres wyborczy.

P. P. S. walczy nożami.

W Brodach P. P. S. zwołała wiec, na którym przemawiał dr. Drengiewicz, który przed tygodniem został sromotnie wyrzucony z wiecu w Przemysłu i Złoczowie za skandalicznie zachowanie się.

Teraz w celu zabezpieczenia się przybył z bojówką. Kiedy kilku akademików próbowało występować przeciw P. P. S., użyli p. p-siaci zwykłej argumentacji—noży. Bojówka otaczająca d-ra Drengiewicza, pokłuła nożami owych akademików.

Będąca na sali policja ku wielkiemu zdziwieniu nie zareagowała na takie „argumentacje P. P. S.". Pod tym względem pod adresem wojewody tarnopolskiego panuje wielkie niezadowolenie.

Nowy król grecki.

Obecny król grecki Jerzy, książę Sparty, jakkolwiek powołany na tron po abdykacji króla Konstantyna nie cieszy się zbyt wielką popularnością wśród swego narodu za jego politykę przeciwko Venizelosowi i wybitnie germanofilskie tendencje. Tego stanu rzeczy nie zmienił jego ślub z księżniczką rumuńską Elżbietą w r. 1921, która od razu zdobyła sobie serce narodu greckiego i wszyscy prawie w Grecji żywo z nią sympatyzują.

Król Jerzy jako były komendant wojsk w Anatolii traktował żołnierzy brutalnie i uważał ich „za żer dla armat“, to też doszło do tego, że żołnierze przyjęli go na froncie gwizdaniem i okrzykami. Dlatego to zmuszony był opuścić wojsko w Azji Mniejszej i trzymać się zdala od polityki.

Stronnicy Venizelosa nie ufają mu, gdyż uważają go za człowieka słabego charakteru i ulegającego łatwo obcym wpływom.

Aforyzmy.

—o—

Spełnione życzenie to — zawiedziona nadzieja.

—o—

„Rozumieć kobietę“ znaczy zrozumieć, że kobiety nigdy zupełnie pojąć ani rozumieć nie można.

—o—

Zraż sobie lepiej przyjaciela przez prawdę, aniżeli przyjaciela przez kłamstwo.

—o—

Ludowcem dobrze być, ale kto zapewni, że zawsze znajdą się Dajlidy?

Wesoły kącik.

Poznanie.

— W jakich warunkach poznaliście się państwo?

— Ano szedłem ulicą i przez nieuwagę nastąpiłem młodej panie na nogę. Ona rzekła: „niedolega“, ja jej odpowiedziałem: „głupia geś“, spojrzeliśmy na siebie... i we dwa miesiące potem było już po ślubie.

Sędzia zawinił...

— Syn wasz, pomimo tak młodego wieku, już po raz trzeci jest skazany na więzienie. To wasza wina, że nie daliście mu dobrego wychowania.

— Moja wina? A czemuż to, gdy chłopak rósł, pan sędzia wciąż trzymał mnie pod kluczem?

Za bezcen.

— Rodzice narzekają na drożyznę, ja tego wcale nie spostrzegam. Taka n. p. poczta jest bardzo tania.

— Tania, dlaczego?

— Oczywiście; na przykład mój narzeczony w kopercie za 50 marek przesłał mi milion... calusów.

Przyzwyczajenie.

Ktoś z zegarmistrza został kelnerem.

— Czy długo mam czekać na zamówiony przezemnie kotlet? — woła gość?

— Kucharz kotlet pański upuścił na podłogę — brzmi odpowiedź — i teraz jest w reperacji.

Djagnoza Srula.

— Słuchajcie Srul, niech was licho porwie z waszą czapką, którą sprzedaliście mi przed pół rokiem. Wtedy zapewnialiście mnie, że mi wystarczy do końca życia, a tymczasem, patrząc cie, spłowiała i wyrudziała, a wreszcie rozlazła się na deszczu.

— Mówilem, że wam wystarczy do końca życia? To może być. Ale widzicie, Mateusz, wyście wtedy tak źle wyglądali...

Domowy odczyt.

Wyraz polski, zaczynający się od sylab „para“, najczęściej od czegoś chroni. Tak więc, parasol chroni od deszczu, parawan od ciekawości ludzkiej...

— No, a paraliż?

— Paraliż chroni człowieka od długiego życia.

Przysłowia chłopskie.

—o—

Ty Okoniowi dobrze, to on ci „wyprawi“ córkę... do Ameryki.

—o—

Jak Błyskosz wyborcom, tak wyborcy Błyskoszowi.

—o—

Nie wszystko złoto, co się bly...skoszy.

—o—

Bierz Michale, co ci Rola daje.

—o—

Każdy sobie Rolę skrobie.

—o—

Wyszedł, jak Borkowski na mydle.

—o—

Kiedys wszedł między wrony, to krakajze, jak i one (w „Radzie“ i „Wyzwoleniu“.)

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu K. W w L.: Jako dowód, że „Wyzwolenie“ działa w porozumieniu z bolszewikami, niech posłuży między innymi także i list Malinowskiego, redaktora „Wyzwolenia“ do bolszewickiego komisarza Leszczyńskiego — zamieszczony w dzisiejszym „Podlasiaku“.

„Ludowcowi“ w H.: Idź Pan do wszystkich... okoniowców, i nie zwracaj „Podlasiakowi“ głowy.

„Rapsodzie“: daje „Podlasiak“ radę, by poćwiczył się w przepisywaniu recept gospodarskich dla kucharki swej matki.

„Kapitalny“: — jest rzeczywiście kapitalnym... osłem.

„Sfinks“ w B.: powinien rozjaśnić swe czoło, będzie ono trochę przejrystsze.

„Malutkiej“ w J.: Ejże, niech Pani nie zwraca tak oczyma w stronę Okonia, bo zupełnie przewróci Pani w głowie i gotów jeszcze „uprowadzić“ Panią do swego haremu w Warszawie, przy ulicy Wspólnej Nr. 3.

„Różowutkiej“ w B.: Wierszyki Pani bynajmniej od Pani nie dostały koloru różowego: są one za... gipsowe.

„Extra“ w B.: Czyś Pan rzeczywiście zawsze taki ekstraduren?

„Wyzwolenie“ w R.: musi się najpierw wyzwolić z więzów ortografji, aby ją mógł następnie sam posiadać.

„Kulasowi w B.“ już w poprzednim N-rze „Podlasiaka“ odpowiedzieliśmy, że nie zajmujemy się rozwodami i wreszcie dodajemy, że do zdrady Pana ze strony Pańskiej żony, najwidoczniej sam Pan się przyczynił; niech się Pan dobrze rozejrzy wśród swoich przyjaciół.

„Zalotnej Kazi“ jeszcze raz powtarzamy, że swego zdania nie zmienimy, że jest istotnie wielką... gęsią. Zdania Kuzynki Pani, która chociaż studjuje akuszerję, jest dobrą poetką, wcale nam nie imponuje. Wierszy nie umiemy.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

CENTRALA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH PODLASIA

Spółdzielnia z nieogr. odpow.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ. Tel. № 99.

Załatwia wszelkie operacje bankowe. Najlepsza lokata kapitałów.

Baczność Filateliści!

Kupuję, sprzedaję i zamieniam wszelkie znaczki pocztowe pojedynczo i kompletami. Poszukuję znaczków Dowbora-Muśnickiego. Udzielam wskazówek, oceniam zbiory, zakładam katalogi marek pocztowych i t. p.

Wiadomość w Redakcji „Podlasiaka“.

Pamiętki wojenne

na ziemiach polskich, jak: bony pieniężne, rzadkie znaczki pocztowe, plakaty, afisze, nalepki dobroczyn, gazetki polowe, widokówki historyczne, pisma ulotne, i t. p.

kupuję.

Wiadomość w Redakcji „Podlasiaka“.